

Jakub Roszkowski

MORZE OTWARTE

Kobieta

Mężczyzna

Chłopak

MEŹCZYŻNA Morze.

KOBIETA Lubisz morze?

MEŹCZYŻNA Chyba tak. A ty? Lubisz morze?

KOBIETA Lubię czuć na twarzy wiatr od morza.

MEŹCZYŻNA Lubisz czuć na twarzy wiatr od morza.

KOBIETA Tak.

MEŹCZYŻNA Dlaczego?

KOBIETA Nie wiem.

MEŹCZYŻNA Dlaczego?

KOBIETA Nie wiem.

MEŹCZYŻNA Oczywiście. Nigdy nic nie wiesz.

KOBIETA Nigdy ci to nie przeszkadzało. Lubisz decydować. Lubisz wiedzieć, co dla mnie dobre. Lubisz wiedzieć, co ja powinnam wiedzieć. Lubisz wiedzieć, że ja nic nie wiem. Lubisz wiedzieć, że jesteś mądrzejszy. Lubisz myśleć, że jestem głupia. Lubisz to. Ja faktycznie nigdy nic nie wiem. Ale ty to lubisz. Dlatego nigdy ci to nie przeszkadzało.

MEŹCZYŻNA Nie jesteś głupia.

KOBIETA Wiem.

MEŹCZYŻNA Nie lubię rozmawiać z tobą nad morzem. Nie ma się na czym zatrzymać. Spojrzenie ucieka. Za daleko. Przez wodę. Nie ma się na czym zatrzymać. Denerwuje mnie to. Rozprasza.

KOBIETA Możesz patrzeć na mnie.

MEŹCZYŻNA Nie po to poszliśmy nad morze, żebym patrzył na ciebie. Ciebie mam na co dzień.

KOBIETA Morze też.

MEŹCZYŻNA Nie denerwuj mnie. Wdychaj jod.

KOBIETA Kochasz mnie?

MEŹCZYŻNA Wdychaj jod, powiedziałem. Jesteś w ciąży, tak? Żeby dziecko było zdrowe, musisz wdychać jod. Nie po to poszliśmy nad morze, żebyś zatruwała teraz powietrze gadaniem. Teraz masz się zdrowo odżywiać, nie pić, nie palić, w ogóle nic. A na pewno nie to, co teraz. Rozumiesz? Dla dobra dziecka. Oddychaj. Oddychaj głęboko. Oczywiście, że cię kocham, a co myślałaś?

KOBIETA Nie jestem w ciąży.

MEŹCZYŻNA Nie wiadomo. Nigdy nic nie wiadomo.

KOBIETA Wiadomo. Ty nie chcesz dziecka. Nie chcesz, żebym zaszła w ciążę. Więc nie zachodzę. Już dawno bym zaszła, ale ty nie chcesz.

MEŹCZYŻNA A od kiedy ty się mnie słuchasz, co?

KOBIETA Nie jestem w ciąży.

MEŹCZYŻNA To o czym chciałaś rozmawiać? Po co mnie tu ciągnęłaś?

KOBIETA Po prostu. Lubisz morze.

MEŹCZYŻNA Tak. Lubisz czuć na twarzy wiatr od morza.
KOBIEŢA Tak. Kochasz mnie? Chciałam cię zapytać. Nigdy nie było okazji.
Nie składało się. Kochasz mnie?
MEŹCZYŻNA Kocham cię.
KOBIEŢA Kocham cię. Tęskniłam.
MEŹCZYŻNA Ja też. Przejdziemy się trochę? Po piasku.
KOBIEŢA Tak.

2

KOBIEŢA Zdradziłam cię.
MEŹCZYŻNA Kiedy?
KOBIEŢA Kiedy cię nie było. Zdradziłam cię.
MEŹCZYŻNA Gdzie?
KOBIEŢA W naszym łóżku.
MEŹCZYŻNA Ile razy?
KOBIEŢA Sześć.
MEŹCZYŻNA Z kim?
KOBIEŢA Nie znasz. Młody.
MEŹCZYŻNA Dlaczego?
KOBIEŢA Nie wiem.
MEŹCZYŻNA Nigdy nic nie wiesz.
KOBIEŢA Przepraszam.
MEŹCZYŻNA W porządku. Nic się nie stało. Przeprosiłaś, w porządku.
KOBIEŢA Na pewno?
MEŹCZYŻNA Wszystko w porządku, powiedziałem.
KOBIEŢA Nie chciałam cię zranić.
MEŹCZYŻNA Wiem. Nie chciałaś mnie zranić. Chciałaś przyjemności.
KOBIEŢA Przestań.
MEŹCZYŻNA Chciałaś, żeby ktoś cię wreszcie porządnie zerznął.
KOBIEŢA Przestań.
MEŹCZYŻNA Chciałaś, żeby ktoś cię zerznął w naszym łóżku.
KOBIEŢA Przestań. Proszę.
MEŹCZYŻNA Chciałaś, żeby ktoś cię zerznął i zaraz miał siłę zerznąć cię jeszcze raz.
KOBIEŢA Proszę.
MEŹCZYŻNA Chciałaś, żeby ktoś cię zerznął i żebyś ty mogła się tym chwalić.
KOBIEŢA Przepraszam.
MEŹCZYŻNA Nie przepraszaj. Wszystko w porządku. W końcu, co to jest: zdradzić męża? Przecież nie będziemy się kłócić o takie bzdury. Nic się nie stało. Dobrze, że chociaż zaczekałaś, aż wyjdę z domu. Ciągłe jeszcze krzyczysz, kiedy masz orgazm? Nie mógłbym się skupić na pracy. A tak: czysta sprawa. Ja wychodzę – ciebie rżnie jakiś facet. Pewnie nawet pościel zmieniałaś.

KOBIETA Przestań. Zmieniłam. Błagam. Przestań.
MĘŻCZYŻNA Już dobrze. Spokojnie. Jeden do jednego.
KOBIETA Nie rozumiem.
MĘŻCZYŻNA Ja też cię zdradziłem.
KOBIETA Kiedy?
MĘŻCZYŻNA Jak mnie nie było.
KOBIETA Gdzie?
MĘŻCZYŻNA W biurze.
KOBIETA Ile razy?
MĘŻCZYŻNA Dużo. Nie liczyłem.
KOBIETA Z kim?
MĘŻCZYŻNA Nie znasz. Młoda.
KOBIETA Dlaczego?
MĘŻCZYŻNA Nie wiem.
KOBIETA Dlaczego?
MĘŻCZYŻNA Dlaczego?
KOBIETA Nie wiem.
MĘŻCZYŻNA Przepraszam.
KOBIETA Nie przepraszaj. Wszystko w porządku. Jeden do jednego.
MĘŻCZYŻNA Trzy do trzech.
KOBIETA Tak.
MĘŻCZYŻNA Co robisz?
KOBIETA Idę.
MĘŻCZYŻNA Co robisz?
KOBIETA Idę się utopić.
MĘŻCZYŻNA Nie możesz.
KOBIETA Od kiedy to się ciebie słucham?
MĘŻCZYŻNA Przestań.
KOBIETA Pamiętaj o podlewaniu kwiatów.
MĘŻCZYŻNA Przestań.
KOBIETA Możesz korzystać z mojej karty kredytowej.
MĘŻCZYŻNA Przestań, proszę.
KOBIETA W ogóle rób, co chcesz. Tylko nie wolno ci czytać moich listów.
Obiecujesz?
MĘŻCZYŻNA Proszę.
KOBIETA Żegnaj.
MĘŻCZYŻNA Zwariowałaś? Stój. Stój, powiedziałem. Wracaj. Natychmiast wracaj. Zwariowałaś? Zaczekaj. Idę z tobą.
KOBIETA Nie możesz. To ja się topię.
MĘŻCZYŻNA Idę z tobą.
KOBIETA Na pewno?
MĘŻCZYŻNA Na pewno.
KOBIETA Cieszę się. We dwójkę różniej.

MĘŻCZYŻNA To prawda. Podaj mi rękę.

KOBIETA Gotowy?

MĘŻCZYŻNA Start.

-

-

-

KOBIETA Wystarczy. Nudne to samobójstwo.

3

MĘŻCZYŻNA Wyjedźmy gdzieś. Daleko.

KOBIETA Jak najdalej.

MĘŻCZYŻNA W góry.

KOBIETA Nad morze. Nad jakieś inne, ciepłe morze.

MĘŻCZYŻNA Spakujmy się i wyjedźmy. Po co będziemy tu siedzieć?

KOBIETA Po co będziemy tu siedzieć?

MĘŻCZYŻNA Morze jest takie nudne. Wielka kałuża. Tylko woda, woda. Pustka. I statek na horyzoncie.

KOBIETA Ale statek płynie. A my tylko stoimy na brzegu i patrzymy. On się rusza. My nie.

MĘŻCZYŻNA Płynie do Ameryki. Po kolejną dostawę naklejek z Kaczorem Donaldem. I gum balonowych.

KOBIETA Będzie przepływał pod Statuą Wolności. Taki statek to ma dobrze. Płynie przez morze. Trochę mu zazdroścę. Czasami.

MĘŻCZYŻNA My też tak możemy. Wsiąść na statek i popłynąć. Przez morze. Refować żagle. Wsiąść potem w Ameryce i patrzeć na morze z drugiej strony.

KOBIETA A jak wygląda morze z drugiej strony? Inaczej?

MĘŻCZYŻNA Na pewno. Jest większe. Zupełnie inne. Jakby w ogóle nie to morze. Tam wszystko jest inne. Inni ludzie, inne domy, inne morze. Tylko Kaczor Donald wszędzie taki sam.

KOBIETA A nad wszystkim góruje Statua Wolności.

MĘŻCZYŻNA Zaprasza. Wita.

KOBIETA Chroni. Rozświecła.

MĘŻCZYŻNA To co? Płyniemy?

KOBIETA Płyniemy?

MĘŻCZYŻNA Płyniemy?

KOBIETA Nie.

MĘŻCZYŻNA Nie płyniemy?

KOBIETA Nie.

MĘŻCZYŻNA Nie. Masz rację. No bo i po co?

KOBIETA Jakby tu nam było źle.

MĘŻCZYŻNA Tam morze, tu morze. Tylko woda i woda. A pocztówkę ze Statuą Wolności to ja mogę sobie kupić w każdym kiosku. Zresztą: jak chcemy

mieć trochę Ameryki, to zawsze możemy pójść do kina. To będzie nawet lepiej. Ze zbliżeniami i efektami specjalnymi. Budynki będą wyższe, samochody szybsze, ludzie piękniejsi.

KOBIETA I z polskim tłumaczeniem będzie.

MĘŻCZYŻNA Kiedyś moglibyśmy się wybrać do kina. Nie mówię, że dziś, ale... Kiedyś.

KOBIETA Teraz nie można. Zaraz będzie obiad.

MĘŻCZYŻNA No tak. Jesteś wspaniałą gospodynią. Stworzyłaś nam dom, taki ciepły, taki oswojony, że nawet nie chce się z niego wychodzić.

KOBIETA Nasz dom.

MĘŻCZYŻNA Chyba że tu. Tu lubię chodzić. Na naszą plażę.

KOBIETA Tak. Tutaj można. Tutaj to tak jak w domu.

MĘŻCZYŻNA Chodźmy. Jestem strasznie głodny.

KOBIETA Ale kiedyś popłyniemy?

MĘŻCZYŻNA Słucham?

KOBIETA Kiedyś popłyniemy, prawda? Gdzieś daleko. Przez morze. Popłyniemy?

MĘŻCZYŻNA Oczywiście.

4

CHŁOPAK Morze.

KOBIETA Po co tu przyszedłeś?

CHŁOPAK Kocham chodzić nad morze.

KOBIETA Po co przyszedłeś do mnie?

CHŁOPAK Kocham cię.

KOBIETA Nieprawda.

CHŁOPAK Pewnie nie. Nie kocham cię. Ale chciałbym. Chciałbym kogoś pokochać.

KOBIETA Czemu akurat mnie?

CHŁOPAK Bo jesteś piękna. Bo masz czarujący uśmiech. Bo bije od ciebie jakieś niezwykle ciepło. Bo masz takie szczere spojrzenie. Bo jesteś kobietą, a ja mężczyzną. Bo ładnie się ubierasz. Bo dobrze gotujesz. Bo nie lubisz fioletowego. Bo masz duszę. Bo masz zabójcze cycki. Bo lubisz czuć na twarzy wiatr od morza. Bo jesteś świetną kochanką. Bo jesteśmy nad morzem. Bo trochę mi zimno w stopy. Co za różnica?

KOBIETA Skąd wiesz, że jestem świetną kochanką? To może wiedzieć tylko mój mąż.

CHŁOPAK Oczywiście. Ja nie mogę tego wiedzieć. Ale patrzysz na mnie tak, jak mogłaby patrzeć świetna kochanka.

KOBIETA Dziękuję.

CHŁOPAK Spoko. Cała przyjemność po mojej stronie. Jak człowiek tak stoi koło świetnej kochanki, to zaraz mu jakoś lepiej, prawda?

KOBIETA Nie wiem. Prawdopodobnie. Zaraz tu przyjdzie mój mąż.

CHŁOPAK Spoko.

KOBIETA Chyba nie powinien widzieć nas razem.

CHŁOPAK Dlaczego? Przecież nic złego nie robimy. Rozmowa z młodym, przystojnym chłopakiem chyba nie jest zakazana. Poza tym mężczyzna swojej świetnej kochance wybaczy wszystko. Czego miałabyś się bać?

KOBIETA Niczego.

CHŁOPAK Ale się boisz.

KOBIETA Nie boję się. Po prostu proszę cię, żebyś sobie poszedł.

CHŁOPAK Aha. Kiedy znowu się spotkamy?

KOBIETA Idź stąd. Proszę.

CHŁOPAK Mogę cię pocałować?

KOBIETA Nie.

CHŁOPAK Proszę. Tylko raz.

KOBIETA Nie.

CHŁOPAK Dlaczego?

KOBIETA Bo mam męża.

CHŁOPAK To żaden argument.

KOBIETA Nie podobasz mi się. Jesteś brzydki. Jesteś dla mnie za młody. Jesteś jakiś taki ogólnie odpychający. Mogłabym być twoją matką. Pocałuj mnie. Masz brzydki uśmiech. Nie podobasz mi się.

CHŁOPAK No to do widzenia.

KOBIETA Dlaczego...?

CHŁOPAK Dlaczego nie w usta? Bo nie. Nie jestem kurwą. A ty?

KOBIETA Jutro w południe.

CHŁOPAK Nie rozumiem.

KOBIETA Będę tu jutro w południe. Sama.

CHŁOPAK Ja też. Sam. Może się spotkamy.

5

MEŻCZYŻNA Po co tu przyszedłeś?

CHŁOPAK Żeby spotkać się z pańską żoną.

MEŻCZYŻNA Powiedziała mi. Że tu będziesz.

CHŁOPAK Tak myślałem. Ale to dobrze. Chciałem zobaczyć, jak pan wygląda. Jak wygląda mąż pańskiej żony.

MEŻCZYŻNA I jak? Jesteś zadowolony?

CHŁOPAK Spoko. Podoba mi się pan.

MEŻCZYŻNA Chyba powinienem podziękować.

CHŁOPAK Spoko. Cała przyjemność po mojej stronie.

MEŻCZYŻNA Zaraz tu przyjdzie moja żona. Podobno jesteście umówieni.

CHŁOPAK Szkoda. Myślałem, że będziemy mogli spokojnie pogadać.

MEŻCZYŻNA Myślałem, że to z nią chcesz się spotkać.

CHŁOPAK Z nią też. To piękna kobieta. I świetna kochanka. Ale to pan mi się podoba.

MEŻCZYŻNA Słucham?

CHŁOPAK Podoba mi się pan. Kocham pana.

MEŻCZYŻNA Słucham?

CHŁOPAK Kocham cię. Mogę ci mówić na „ty”? Tak będzie wygodniej. Głupio mówić „pan” do własnego ojca, prawda?

MEŻCZYŻNA Ja nie mam syna.

CHŁOPAK A ja nie mam ojca. Czyli wszystko się zgadza.

MEŻCZYŻNA Powinienem już iść.

CHŁOPAK Dobrze, tato.

MEŻCZYŻNA Nie jestem twoim tatą. W ogóle nie jestem tatą. Nie mów do mnie „tato”.

CHŁOPAK Spoko. To do zobaczenia w domu.

MEŻCZYŻNA To nie jest twój dom.

CHŁOPAK Szkoda. Mógłbym wziąć ten pokój na poddaszu. Nigdy nie palicie w nim światła. Pewnie stoi pusty. Szkoda. Bo to musi być piękny pokój. Taki ze skosami. I jaki zajebisty widok.

MEŻCZYŻNA Nie przeklinaj.

CHŁOPAK Przepraszam, tato. Mógłbym się tam wprowadzić. Mam mało rzeczy. Nawet nie słucham głośno muzyki. Nie brudzę. Mógłbym się dorzucić do rachunków.

MEŻCZYŻNA Nie dorzucisz się do żadnych rachunków. To jest mój dom. Mój i mojej żony. Mieszkamy w nim sami. Na dole. A pokój na poddaszu stoi i będzie stał pusty, rozumiesz? Ma skosy, zajebisty widok i będzie stał pusty. A my jesteśmy z tego powodu bardzo szczęśliwi.

CHŁOPAK Mógłbym wam robić śniadania. I kawę do łóżka. Chodzić po zakupy, zmywać naczynia. Dbalbym, żeby nasz dom był zawsze czysty.

MEŻCZYŻNA To nie jest twój dom.

CHŁOPAK Szkoda. To nie jest mój dom. Szkoda.

MEŻCZYŻNA Być może. Co robisz? Ona zaraz tu będzie.

CHŁOPAK Idę. Znudziło mi się.

-
-
-

MEŻCZYŻNA Hej! Masz tu na lody.

CHŁOPAK Dziękuję, tato.

6

MEŻCZYŻNA Chciałbym mieć dziecko.

KOBIETA Dziecko? Tak nagle? Nigdy nie chciałeś.

MEŻCZYŻNA Nieprawda.

KOBIETA Ale kiedy chciałeś, to ja nie byłam gotowa.
MĘŻCZYŻNA A teraz? Jesteś gotowa?
KOBIETA Chyba nie. Ale daj mi chwilę. Muszę to przemyśleć.
MĘŻCZYŻNA Już?
KOBIETA Chwilę.
MĘŻCZYŻNA I jak?
KOBIETA Nie. Jednak nie. Dzisiaj nie. Może jutro.
MĘŻCZYŻNA Mogę się rozmyślić.
KOBIETA Zaryzykuję. Czemu chcesz mieć dziecko?
MĘŻCZYŻNA Spotkałem chłopaka.
KOBIETA Gratuluję. Gdzie?
MĘŻCZYŻNA Tutaj. Przed chwilą.
KOBIETA Fantastycznie.
MĘŻCZYŻNA Umówiłaś się z nim.
KOBIETA Z nikim się nie umawiałam.
MĘŻCZYŻNA To z nim cię wczoraj widziałem. Pocałował cię. Młody.
Przystojny.
KOBIETA Nie bardzo.
MĘŻCZYŻNA To z nim mnie zdradziłaś? Wtedy?
KOBIETA Nigdy w życiu cię nie zdradziłam. A ten chłopak to idiota.
MĘŻCZYŻNA Powiedział do mnie „tato”.
KOBIETA A ty nagle zapragnąłeś mieć dziecko.
MĘŻCZYŻNA Nie. Powiedział do mnie „tato”. A ja dałem mu pieniądze na lody.
KOBIETA Sprytny dzieciak.
MĘŻCZYŻNA To nie był dzieciak. Miał ponad dwadzieścia lat.
KOBIETA Pewnie gej.
MĘŻCZYŻNA Nie.
KOBIETA Skąd wiesz?
MĘŻCZYŻNA Geje tak nie wyglądają. Geje tak nie mówią. Geje nie całują mojej żony. On nie był gejem. Gejowi nie dałbym piątki na lody.
KOBIETA Mógłby to opatrzenie zrozumieć.
MĘŻCZYŻNA Dokładnie.
KOBIETA Więc podszedł do ciebie jakiś dwudziestokilkulatek i powiedział do ciebie „tato”.
MĘŻCZYŻNA Tak.
KOBIETA Powiedział do ciebie „tato”, a ty dałeś mu pieniądze na lody.
MĘŻCZYŻNA Dokładnie.
KOBIETA Rozmawialiście?
MĘŻCZYŻNA Nie. Patrzyliśmy w morze. A potem dałem mu pieniądze na lody. Był dosyć nieśmiały. Jak on ci się w ogóle mógł spodobać?
KOBIETA Po prostu.
MĘŻCZYŻNA Chciałbym mieć dziecko. Po prostu.

KOBIETA Nie boisz się? Jesteśmy już starzy.
MĘŻCZYŻNA Zaryzykuję.
KOBIETA Więc zrobmy to. Zawsze chciałam mieć dziecko.
MĘŻCZYŻNA Teraz?
KOBIETA Tak.
MĘŻCZYŻNA Ale jak?
KOBIETA Po prostu.
MĘŻCZYŻNA Tutaj?
KOBIETA Nie, w wodzie.
MĘŻCZYŻNA Ostatnio się w niej topiliśmy.
KOBIETA Narodziny są ciekawsze od śmierci.
MĘŻCZYŻNA Teraz?
KOBIETA Rozbieraj się.
MĘŻCZYŻNA Rozbieraj się.
KOBIETA Gotowy?
MĘŻCZYŻNA Start.
-
-
-
KOBIETA Strasznie zimna.

7

KOBIETA Moje maleństwo.
MĘŻCZYŻNA Moje dzieciątko.
KOBIETA Moje, moje, moje.
MĘŻCZYŻNA Jestem taki szczęśliwy. Po tylu latach wreszcie jestem ojcem.
KOBIETA Myślałam, że już się nam nie uda. A tu po tylu latach bocian przyniósł nam dzidziusia. Jestem taka szczęśliwa.
MĘŻCZYŻNA Syn. Widzisz? Ma kutaska. Kutasek-bobasek.
KOBIETA Syn. Jaki piękny.
MĘŻCZYŻNA Przystojny. Podobny do mnie. Ale oczy ma po mamie.
KOBIETA Andrzej.
MĘŻCZYŻNA Maciej.
KOBIETA Tomasz.
MĘŻCZYŻNA Dawid.
CHŁOPAK Aaaaaaaaaaaaaaaaaa.
KOBIETA No już. Cichutko.
MĘŻCZYŻNA Wszystko w porządku. Cichutko.
KOBIETA Mamusia jest przy tobie.
MĘŻCZYŻNA Tatuś jest przy tobie.
CHŁOPAK Mama.
KOBIETA Mama. Pięknie, Tomaszku.

CHŁOPAK Tata.
 MĘŻCZYŻNA Tata. Pięknie, Dawidku.
 KOBIETA Tomaszku, a jak robi konik?
 MĘŻCZYŻNA Dawidku, a jak robi piesek?
 KOBIETA Tomaszku, a kotek?
 MĘŻCZYŻNA Dawidku, a kura?
 KOBIETA A chomik?
 MĘŻCZYŻNA A delfin?
 KOBIETA Mrówka?
 MĘŻCZYŻNA Ryjówka?
 KOBIETA Jesteśmy z ciebie tacy dumni.
 MĘŻCZYŻNA Zawsze chciałem mieć syna. Mam już dom, samochód, posadziłem drzewo. Brakowało mi tylko syna.
 KOBIETA Teraz wreszcie możemy spokojnie umrzeć.
 CHŁOPAK Mama. Tata.
 KOBIETA Kocham cię, Tomaszku.
 MĘŻCZYŻNA Kocham cię, Dawidku.
 CHŁOPAK Mama. Tata. Mama. Tata.
 KOBIETA Tak. Pięknie. A gu.
 MĘŻCZYŻNA A gu gu.
 CHŁOPAK A gu gu gu.
 MĘŻCZYŻNA Będiesz spał w pokoju na poddaszu. Do tej pory stał pusty. Cekał specjalnie na ciebie. Są nawet tapety z kreskówkami Disneya. W pokoju dzieciennym muszą być tapety z kreskówkami Disneya, nie? To piękny pokój. Będiesz miał z niego zajebisty widok.
 KOBIETA Nie przeklinaj. Nie przy dziecku.
 MĘŻCZYŻNA Przepraszam. Ale widok wspaniały.
 KOBIETA Tak. Prosto na morze.
 CHŁOPAK Mógłbym się dorzucić do rachunków.

8

KOBIETA i MĘŻCZYŻNA „Sto lat, sto lat, niech żyje, żyje nam...”
 KOBIETA Jesteśmy z ciebie tacy dumni.
 MĘŻCZYŻNA Synu, zrobiłeś wielką rzecz.
 CHŁOPAK Spoko.
 MĘŻCZYŻNA Nasz pierwszy syn u pierwszej komunii. Nie myślałem, że dożyję... Każdy ojciec ma prawo wzruszyć się w takiej chwili. Wybacz, synu.
 KOBIETA Po prostu nie wierzyliśmy, że ta chwila kiedykolwiek nastąpi.
 MĘŻCZYŻNA Tatuś z mamusią już po prostu stracili nadzieję.
 KOBIETA A teraz jesteś tu z nami. Z pierwszą komunią twojego życia w brzuszku. Piękne.
 CHŁOPAK Może chodźmy już do domu, co? Zdjąłbym już to...

MĘŻCZYŻNA Zwariowałeś? Tatuś z mamusią mają dla ciebie prezent.

KOBIETA Wszystkiego najlepszego, Tomaszku.

MĘŻCZYŻNA Wszystkiego najlepszego, Dawidku.

KOBIETA Niech ci służy.

CHŁOPAK Co to jest?

MĘŻCZYŻNA No co to jest? Bransoletka z Kaczorem Donaldem. Kiedy byłem w twoim wieku, to marzyłem o takiej. Śniła mi się po nocach. Mój kolega taką nosił. Wujek mu przywiózł. Z Ameryki. Więc jak zobaczyliśmy z mamusią prawie taką samą w sklepie, to zdecydowaliśmy się ci ją kupić. Widzisz, jaka piękna? Na pewno ci się spodoba.

KOBIETA Noś ją zawsze na ręce. Jako widomy znak naszej miłości do ciebie.

MĘŻCZYŻNA Darowaliśmy sobie krzyżyk, bo to jakieś takie...

KOBIETA ...trywialne.

MĘŻCZYŻNA Właśnie.

CHŁOPAK Dzięki. Świetna. Naprawdę zajebista.

KOBIETA Tomasz!

MĘŻCZYŻNA No co? Dzisiaj jego święto. A bransoletka jest naprawdę zajebista.

KOBIETA Oczywiście, ale osobiście wolałabym, żeby nasze dziecko nie mówiło brzydkich wyrazów, dobrze? Wolałabym: fascynująca.

MĘŻCZYŻNA Dawid, słyszałeś, o co cię mama prosiła? Obiecuj nam, że będziesz się ładnie wyrażał.

KOBIETA Obiecujesz?

MĘŻCZYŻNA Obiecujesz?

CHŁOPAK Obiecuję.

MĘŻCZYŻNA Wspaniale. Jesteśmy z ciebie tacy dumni.

KOBIETA Wyglądałeś najpiękniej w całym kościele.

CHŁOPAK Bo nikogo więcej w nim nie było.

MĘŻCZYŻNA Patrz jaki zadziorny! Prawdziwy młody mężczyzna.

KOBIETA Nie mów tak. Będziesz tak gadał, to jeszcze chwila i zaczniesz rozglądać się za dziewczynkami.

MĘŻCZYŻNA Zwariowałaś? Jest jeszcze za młody. Kiedy się szło do pierwszej komunii, to nawet ja jeszcze... No powiedz nam, Dawidku: rozglądasz się za dziewczynkami czy nie?

CHŁOPAK Jak każdy młody chłopak...

KOBIETA Ale szczerze.

CHŁOPAK Wolę pograć z kolegami w piłkę. Dziewczyny są głupie.

MĘŻCZYŻNA Widzisz? Jesteś wspaniałym synem. Dziś twoje święto. Masz ochotę na coś specjalnego?

CHŁOPAK Napiłbym się piwa.

CHŁOPAK Mamo! Tato!

KOBIETA Tak, Tomaszku?

MEŻCZYŻNA Tak, Dawidku?

KOBIETA Coś się stało? Jesteś głodny? Źle spałeś? Chcesz się załatwić?

CHŁOPAK Nie, tylko...

MEŻCZYŻNA Chcesz zagrać w Piotrusia?

CHŁOPAK Jak się gra w Piotrusia?

MEŻCZYŻNA No... Bierzesz karty, takie do Piotrusia i... grasz. Dzieci przecież wiedzą jak się w to gra.

KOBIETA Jeśli chcesz, to możemy to dla ciebie z tatą sprawdzić.

MEŻCZYŻNA Żaden problem.

CHŁOPAK Ale ja nie chcę grać w Piotrusia.

MEŻCZYŻNA To po co nas wołałeś? Wołałeś nas przecież.

KOBIETA Nie ładnie tak sobie żartować z rodziców. Jak my się tu dla ciebie staramy...

MEŻCZYŻNA ...pracujemy...

KOBIETA ...gotujemy...

MEŻCZYŻNA ...pierzemy, myjemy, prasujemy, sprzątam, przewijamy.

KOBIETA I co? Chcesz nam coś powiedzieć?

CHŁOPAK Tak. Chciałem zapytać, czy mogę z wami spać?

KOBIETA Zwariowałeś?

MEŻCZYŻNA Masz swój pokój. Masz swoje łóżko. Tapety Disneya. Nawet nie chcę słyszeć, o jakichś twoich głupich fanaberiach.

KOBIETA Syneczku, tatuś z mamusią mają swoje łóżeczko, a ty masz swoje. Niewygodnie ci w nim? Zmienić ci pościel? Masz za miękki materac? No powiedz, wygodnie ci?

CHŁOPAK Wygodnie.

KOBIETA Widzisz?

MEŻCZYŻNA Zostaw go. Chłopak wymyśla. Wszystko jest w porządku. Po prostu dorasta, mężnieje. Wtedy tak chłopaka nosi – od łóżka, do łóżka. Miałem to samo. Nie zrozumiesz.

CHŁOPAK Ja się boję. Boję się spać tam na górze. Sam. Tak szumi od okna. Wiem, to wiatr. Ale się boję. Budzę się w nocy i się boję. Słyszę skrzypienie na schodach. Zegar tyka. Jakieś kroki.

KOBIETA To tylko mamusia sprawdza, czy smacznie śpisz, kochanie.

MEŻCZYŻNA Myślałem, że chodzisz się załatwić.

KOBIETA Chodzę. A przy okazji zawsze zerknę, czy z Tomaszkiem wszystko w porządku. Instynkt macierzyński. Nie zrozumiesz. Źle ci się tam śpi, tak?

CHŁOPAK Dobrze. Wygodnie. Tylko boję się.

MEŻCZYŻNA Boję się, boję się... Co ty jesteś – baba? Masz jaja, czy nie?

CHŁOPAK Mam. Ale chłopaki z klasy też mają, a jak się boją, to biegną do rodziców. I śpią z nimi. Pośrodku. Z jednej mama, z drugiej tata, a oni w środku. I wtedy jest dobrze. Czasem to się nawet przytulają, do mamy, do taty. Różnie. Ale ja przecież nie chcę. Chcę tylko żeby tak... z wami.

MEŹCZYŻNA Przytulać mu się zachciało. Jeszcze chwila i będzie się chciał z nami w wannie kąpać. Co, może twoje chłopaki z klasy też tak robią, co?

CHŁOPAK Też. Niektórzy.

KOBIETA Ale my mamy kabinę.

CHŁOPAK Właśnie.

MEŹCZYŻNA U nas w domu takich głupot nie będzie. Nie będę w domu jakiegoś maminsynka hodował, który musi spać z rodzicami, bo się wiatru boi. Zrozumiano?

CHŁOPAK Zrozumiano. Przepraszam, tato. Przepraszam, mamó.

KOBIETA Nie ma sprawy, Tomaszku.

MEŹCZYŻNA Nie ma sprawy, Dawidku.

-
-
-

KOBIETA Czasem mógłby się z nami przespać.

MEŹCZYŻNA Czasem mógłby.

10

KOBIETA Tomaszku!

MEŹCZYŻNA Dawidku!

CHŁOPAK Mamo? Tato?

MEŹCZYŻNA Idziemy z mamą na spacer. Masz tu piątkę na lody. Potem wracaj do domu i rób, co chcesz. Wieczorem jest jakiś dobry film.

CHŁOPAK Ale ja przecież jestem mały.

MEŹCZYŻNA Dzisiaj nie. Spójrz na siebie. Nie jesteś mały. Jesteś dwudziestokilkuletnim facetem. Jesteś dorosły. Możesz robić, co ci się tylko podoba. Spójrz na siebie. Nie jesteś mały. Zwariowałeś? Jesteś dorosłym facetem i daj nam dzisiaj spokój. Do domu.

CHŁOPAK Ale ja sam nie potrafię.

KOBIETA Moje maleństwo.

MEŹCZYŻNA Zostaw go. Nie można normalnie żyć przez tego dzieciaka. Nie podobasz mi się. Nie lubię cię. Nie chcę już dziecka. Słyszysz? Nie chcę cię. Nie chcę cię.

CHŁOPAK Ale ja jestem twoim synem, tato.

MEŹCZYŻNA Pieprzysz.

KOBIETA Idź do domu, kochanie.

MEŹCZYŻNA Nie pójdzie do żadnego domu. To nie jest jego dom. To jest nasz dom. Ty jesteś nikim. Wynajmujesz tylko pokój na poddaszu. To nie jest

twój dom. Idziemy na spacer. Kiedy wrócę, to ma cię w nim nie być. Rozumiesz?

KOBIETA Po prostu tatuś z mamusią chcą być przez jakiś czas sami. A potem wróc do nas i wszystko będzie jak dawniej. Prawda, kochanie?

MEŹCZYŻNA Wróc jutro. Jutro zobaczymy. Kto może widzieć, co będzie jutro? Jutro może pogramy razem w piłkę.

KOBIETA Widzisz? Albo w karty.

MEŹCZYŻNA Tak. W Piotrusia.

CHŁOPAK Jak się gra w Piotrusia?

MEŹCZYŻNA Nie wkurwiał mnie.

KOBIETA Po prostu wróc jutro.

MEŹCZYŻNA Dzisiaj prześpisz się u kolegi.

CHŁOPAK Nie mam kolegi.

MEŹCZYŻNA To u koleżanki.

CHŁOPAK Nie mam koleżanki.

MEŹCZYŻNA To sobie znajdź. W końcu masz jaja, nie? Po tacie. Tyle jest wolnych, fajnych dziewczyn. Znajdź sobie jakąś. Zakolegujcie się. I zostań u niej na noc. U koleżanki.

KOBIETA Po prostu.

MEŹCZYŻNA Zagadaj pierwszą lepszą i idź do niej na noc. Bułka z masłem.

CHŁOPAK Spoko.

KOBIETA To do jutra, Dawidku.

CHŁOPAK Do jutra.

MEŹCZYŻNA Tomasz! Trzymaj. Jej też możesz kupić lody.

11

KOBIETA O czym chciałeś ze mną rozmawiać?

MEŹCZYŻNA Nie chciałem z tobą rozmawiać.

KOBIETA To czemu chciałeś pójść ze mną na spacer?

MEŹCZYŻNA Nie chciałem pójść z tobą na spacer. Chciałem pójść bez niego na spacer.

KOBIETA I?

MEŹCZYŻNA I mi się udało.

KOBIETA I?

MEŹCZYŻNA Czasami po prostu mam go dosyć. Wiedliśmy takie spokojne życie, a teraz... Nie wiem, czy mnie rozumiesz.

KOBIETA Teraz mamy dziecko. Jesteśmy za nie odpowiedzialni.

MEŹCZYŻNA Wiem, wiem. A nie możemy tak być za niego odpowiedzialni – nie wiem – powiedzmy od poniedziałku do czwartku? Żebyśmy chociaż weekend mieli dla siebie, a nie... Może chociaż w weekend chciałbym sam sobie umyć talerz, co? Może sam chciałbym sam sobie przynieść gazetę.

KOBIETA Kochanie, nie możemy mu tego zabraniać. To tylko dziecko.

MEŹCZYŻNA To jest syn. To więcej niż zwykle dziecko.
KOBIEŃA Tomasz.
MEŹCZYŻNA Dawid.
KOBIEŃA Tomasz.
MEŹCZYŻNA Jak Tomasz Mann.
KOBIEŃA Dawid. Jak Jean Louis David.
MEŹCZYŻNA To będzie wspaniały mężczyzna.
KOBIEŃA Wielki człowiek.
MEŹCZYŻNA Sportowiec.
KOBIEŃA Poeta.
MEŹCZYŻNA Prawnik.
KOBIEŃA Byłby nie adwokat. Nie chcę, żeby bronił jakiegoś mordercy.
MEŹCZYŻNA Masz rację. Adwokat nie. Ale na przykład: sędzia.
KOBIEŃA Niech będzie: sędzia.
MEŹCZYŻNA Zawsze dobrze jest mieć prawnika w rodzinie. Nigdy nic nie wiadomo. Na przykład, jakby nas okradli. Albo jakbyś miała stłuczkę. Albo jakbyśmy chcieli się rozwieść. Albo jakbym kogoś uderzył. Dobrze jest mieć prawnika w rodzinie. Na przykład taki podział majątku. To wcale nie jest taka prosta sprawa.
KOBIEŃA Chcesz się ze mną rozwieść?
MEŹCZYŻNA Nie. Skąd ci to przyszło do głowy? Tak tylko mówię. Hipotetycznie.
KOBIEŃA Aha.
MEŹCZYŻNA No bo co byś na przykład wolała: pralkę czy lodówkę?
KOBIEŃA Pralkę.
MEŹCZYŻNA Ja lodówkę. Czyli jeden problem z głowy. A na przykład telewizor czy...
KOBIEŃA Przestań.
MEŹCZYŻNA O co ci chodzi? Przecież się kochamy. Pożartować nawet nie można?
KOBIEŃA Jestem Żydówką.
MEŹCZYŻNA Co?
KOBIEŃA Żartowałam.
MEŹCZYŻNA Możesz nie żartować? Bardzo cię proszę. Dość mamy problemów. Dziecko mamy. A tobie się żartować zachciało. Tak ci do śmiechu? Mnie nie. No przeproś mnie. Pocałuj. No pocałuj mnie. Ty wiesz, że ty mnie chyba od miesiąca nie pocałowałaś? Tylko Dawid i Dawid... Niedługo się pomylisz i wejdiesz do jego łóżka. Jak ja będę czekał na ciebie w sypialni. Rozpalony.
KOBIEŃA Powinniśmy znowu zacząć się kochać.
MEŹCZYŻNA Przecież się kochamy.
KOBIEŃA Mówię o seksie. Powinniśmy znowu uprawiać seks. Pierdolić się.
MEŹCZYŻNA Tak myślisz?

KOBIETA Tak. To poprawiłoby nasze relacje. Pierdolenie. Zacieśniłoby więzy.

MĘŻCZYŻNA A Dawid?

KOBIETA Tomasz ma już dwadzieścia kilka lat. Niedługo sam zacznie oglądać się za dziewczętami. Nie możemy cały czas tego odwlekać z obawy, że nas zobaczy. Jak zobaczy, to trudno. Może sobie coś podpatrzy, nauczy się czegoś.

MĘŻCZYŻNA Zobaczy, jaki z ojca...

KOBIETA A z matki jaka...

MĘŻCZYŻNA Pragnę cię.

KOBIETA Pragnę cię.

MĘŻCZYŻNA Gotowa?

KOBIETA Start.

-

-

-

KOBIETA Za zimna.

12

CHŁOPAK Cześć.

MĘŻCZYŻNA Cześć.

KOBIETA Cześć.

MĘŻCZYŻNA Jak leci?

CHŁOPAK Spoko. A u was?

MĘŻCZYŻNA Spoko.

KOBIETA Jak się masz, kochanie? Co robiłeś całą noc?

CHŁOPAK Pojechałem na dyskotekę. Poznałem taką jedną dupę. Wypaliliśmy skręta. Potańczyliśmy. A potem pojechaliśmy do niej. Całowaliśmy się trochę, pierdoliliśmy się. Normalnie.

MĘŻCZYŻNA Masz jaja, synu. Masz jaja. Zupełnie jak twój ojciec.

KOBIETA Ale tak... pierwszej nocy?

CHŁOPAK Normalnie. Ona chciała, ja chciałem. Zajebicie. Jest w domu coś do jedzenia?

MĘŻCZYŻNA Oczywiście, synu. Pełna lodówka godna naprawdę głodnego mężczyzny.

KOBIETA Czyli śniadania to już ci nie zrobiła, tak? Zdzira.

CHŁOPAK Jakoś tak... Spoko.

MĘŻCZYŻNA Zostaw, chłopaka. Zachował się jak prawdziwy mężczyzna: nie chciał jej robić kłopotów. Wyszedł, kiedy jeszcze spała. Ja zawsze tak robiłem.

KOBIETA Mężczyźni!

MĘŻCZYŻNA No co? Z nami też tak na początku było. Bez śniadania. I nie mów, że ci się to nie podobało.

KOBIETA Tego nie powiedziałam. Zresztą po takiej nocy to i tak spałam przynajmniej do południa. Mówię ci Tomaszku: to były noce!

MEŹCZYŻNA A ja wracałem do domu głodny. Dokładnie tak, jak ty teraz. I modliłem się tylko o pełną lodówkę.

CHŁOPAK Nikogo nie poznałem. Spałem na wydmach.

MEŹCZYŻNA Nikogo nie poznałeś?

KOBIETA Na wydmach?

CHŁOPAK Pojechałem na dyskotekę, pokręciłem się chwilę, potańczyłem przy jakichś dziewczynach, potem przy innych, wypilem piwo, jacyś kolesie wkurzyli się czemu tańczę przy ich dziewczynach, potem poszedłem na drugą dyskotekę, trzecią... a potem na wydmy. I zasnąłem. Po prostu.

KOBIETA Spałeś na wydmach? W taki ziąb? Moje maleństwo. Przecież masz swój pokój. Czemu nie wróciłeś do domu?

CHŁOPAK Nie chcieliście.

KOBIETA Moje maleństwo... Trzeba było wrócić. Przecież wiesz, jak to z tatą jest. Posmęci, pokrzyczy, a potem i tak możesz z nim zrobić, co chcesz. To taki dobry człowiek. Gołębie serce.

MEŹCZYŻNA Trzeba było wrócić.

CHŁOPAK Do domu, w którym cię nie chcą? Dzięki. Przynajmniej mieliście spokój. Wykorzystaliście to jakoś chociaż? Obejrzelście jakiś dobry film?

MEŹCZYŻNA Nie.

CHŁOPAK Pieprzona telewizja. Zawsze, kiedy ma się wolną chwilę, to akurat leci jakiś chłam. Współczuję wam. A przecież liczyliście na naprawdę miły wieczór, prawda?

MEŹCZYŻNA No tak. Liczyliśmy na naprawdę miły wieczór.

CHŁOPAK A tak dwa seriale, buzi i lulu.

MEŹCZYŻNA Mniej więcej.

KOBIETA Pierdoliliśmy się całą noc.

MEŹCZYŻNA Z przerwami na papierosa.

KOBIETA Z przerwami na papierosa.

MEŹCZYŻNA I na zmianę pozycji.

KOBIETA I na zmianę pozycji.

MEŹCZYŻNA Nawet nie wiedziałem, że wciąż jestem w tak dobrej formie.

KOBIETA Mówię ci, synku: ogier. Ogier! Jak na amerykańskich filmach.

CHŁOPAK Fantastycznie. Gratuluję.

MEŹCZYŻNA Dzięki. Szkoda, że tobie się nie udało. Wymienilibyśmy się doświadczeniami. Poopowiadałbyś trochę staremu ojcu, co jest teraz modne.

CHŁOPAK Innym razem, tato.

MEŹCZYŻNA Nie przejmuj się, chłopcze. Raz na wozie, raz pod wozem.

KOBIETA Jak to mówią.

13

KOBIETA Już nie chcę być twoją matką.

CHŁOPAK Dlaczego?

KOBIETA Już nie mogę. Już nie chcę być twoją matką. Podobasz mi się. Syn nie może podobać się matce.

CHŁOPAK A matka nie powinna podobać się synowi.

KOBIETA A więc rozumiesz.

CHŁOPAK Tak.

KOBIETA Czułam się stara. Chciałam odmłodnieć. Dlatego zdecydowałam się na dziecko. On też chciał. Byliśmy samotni. Chcieliśmy mówić „gu gu gu”. Pytać, jak robi konik. A jak piesek. Potrzebowaliśmy dziecka. Chcieliśmy mieć się do kogo wydurniać. Jestem wielkim piankowym marynarzykiem! Do siebie już nie potrafimy. Nawet nie próbujemy. Jesteśmy starzy. Dziecko odmładza.

CHŁOPAK Tak jak młodszy kochanek.

KOBIETA A więc rozumiesz.

CHŁOPAK Nie jesteś stara. Jesteś piękna.

KOBIETA Wiem.

CHŁOPAK Kocham cię.

KOBIETA Ja też cię kocham.

CHŁOPAK Jak matkę.

KOBIETA Kłamiesz.

CHŁOPAK Sam bym chciał tak myśleć.

KOBIETA Kłamiesz. Kocham cię. Nie, nie kocham cię. Pragnę cię. Nigdy w życiu nie zdradziłam mojego męża. A teraz tego chcę. Chcę go zdradzić. Z tobą. Z młodym, silnym kochankiem. Nie mogę kochać się z własnym synem.

CHŁOPAK Spoko. Nie jestem już twoim synem.

KOBIETA Jeden raz. Tylko ten jeden jedyny raz.

CHŁOPAK Więcej. Nie jestem kurwą.

KOBIETA Sześć razy. W naszym łóżku.

CHŁOPAK Sześć razy. W waszym łóżku.

KOBIETA Dopóki nie wróci.

CHŁOPAK Dopóki nie wróci.

KOBIETA Rozbieraj się.

CHŁOPAK Rozbieraj się.

KOBIETA Gotowy?

CHŁOPAK Start.

-

-

-

CHŁOPAK Dziękuję, mamó.

14

KOBIETA Kochałam się z naszym synem.

MĘŻCZYŻNA Dzisiaj? Myślałem, że macie to już za sobą.

KOBIETA Nie. Dopiero dzisiaj rano. Jak byłeś w pracy.

MEŹCZYŻNA Sześć razy? W naszym łóżku?

KOBIETA Sześć. W naszym łóżku. Zmieniłam pościel. Tak, jak chciałam. Wreszcie mi się udało. Czuję się teraz taka piękna. Taka młoda.

MEŹCZYŻNA Powinienem chyba powiedzieć, że jestem z ciebie dumny.

KOBIETA Nie. Powinieneś powiedzieć, że jesteś z nas dumny. Ze mnie i z Tomasza. To był jego pierwszy raz.

MEŹCZYŻNA Nie wierzę.

KOBIETA Ja też. Ale to takie romantyczne. Rozprawiczyć własnego syna.

MEŹCZYŻNA To nie jest twój syn.

KOBIETA Być może. Ale kocham go jak syna.

MEŹCZYŻNA Przed chwilą sugerowałaś coś innego.

KOBIETA Nie mówiłam, że się w nim zakochałam, tylko że się z nim pierdoliłam. Kocham tylko ciebie.

MEŹCZYŻNA Miło mi. Warto było?

KOBIETA Nie jesteś na mnie zły?

MEŹCZYŻNA Chyba nie. Raczej mi przykro.

KOBIETA To gorzej. Myślałam, że przyjmiesz to... po męsku.

MEŹCZYŻNA To znaczy? Mam go uderzyć? Po co?

KOBIETA Nie o to mi chodziło. Spodziewałam się paru brzydkich słów.

MEŹCZYŻNA No to się zawiodłaś.

KOBIETA Szkoda.

MEŹCZYŻNA I co teraz? Macie jakieś plany?

KOBIETA Może gdzieś wyjedziemy. W góry czy gdzieś.

MEŹCZYŻNA Znudziło ci się morze?

KOBIETA Wszystko mi się znudziło. Mam już dość tego domu, spacerów nad morzem, ciebie, piasku na dywanie, twoich programów popularnonaukowych, wiatru wdzierającego się przez każdą szparę, i ciszy, ciszy przerywanej tylko szumem morza. Nie mamy nawet psa.

MEŹCZYŻNA Mamy syna.

KOBIETA Jest mniej nasz, niż jakikolwiek zwierzę.

MEŹCZYŻNA A ty zamierzasz wyprowadzić go na spacer po górach.

KOBIETA Tak. Dokładnie tak: wyprowadzę go na spacer po górach, wiesz? Bez kagańca. Nie kocham cię już.

MEŹCZYŻNA Kochasz mnie.

KOBIETA Tak. Ale jak myślę w ten sposób, to mi łatwiej.

MEŹCZYŻNA No to powiedz to jeszcze parę razy.

KOBIETA Nie kocham cię. Nie kocham cię. Nie kocham cię. Nie kocham cię. Nie kocham cię.

MEŹCZYŻNA Pięć razy.

KOBIETA Wystarczy.

MEŹCZYŻNA No to miłej podróży. Jedźcie bezpiecznie.

KOBIETA Dzięki.

MEŹCZYŻNA Zobaczymy się jeszcze?

KOBIETA Głupie pytanie. Przecież jesteśmy małżeństwem.
MĘŻCZYŻNA To nie jest problem.
KOBIETA Nie. Problem to pralka, zmywarka, dom, telewizor...
MĘŻCZYŻNA ...dvd...
KOBIETA ...komputer, lodówka, mikrofalówka, lokówka...
MĘŻCZYŻNA ...szafa...
KOBIETA Szafa.
MĘŻCZYŻNA No to do zobaczenia. Idź się pakować. Ja jeszcze trochę posiedzę. Pogapię się w szafę.
KOBIETA Jasne.
-
-
-
KOBIETA Będę tęsknić.

15

MĘŻCZYŻNA Podobno macie jechać w góry.
CHŁOPAK Jeszcze nie wiemy dokładnie gdzie. Ale chyba w góry.
MĘŻCZYŻNA Dobry wybór. Kocham góry. Są trochę podobne do morza. Tam też tak szumi wiatr.
CHŁOPAK Chyba dlatego ona chce tam jechać.
MĘŻCZYŻNA Chodziliśmy po górach w trakcie naszej podróży poślubnej. To były piękne czasy.
CHŁOPAK Nie mówiła mi.
MĘŻCZYŻNA Nie dziwię się.
CHŁOPAK Powiedziała po prostu, że chce tam pojechać. Że nie była tam od ponad dwudziestu lat. Że nigdzie nie była od ponad dwudziestu lat.
MĘŻCZYŻNA Tu było nam dobrze. Morze uspokaja. Wycisza. Po co mielibyśmy gdzieś jeździć? Tu mamy wszystko, czego nam trzeba.
CHŁOPAK Widać jednak nie wszystko.
MĘŻCZYŻNA I wiesz, że ja dopiero dzisiaj to sobie uświadomiłem? Po tylu latach uświadomiłem sobie, że cały czas czegoś nam brakowało. Ale dzisiaj to naprawię.
CHŁOPAK Trochę późno.
MĘŻCZYŻNA Nigdy nie jest za późno. Kupię psa. Jakiegoś dużego. Żeby biegał za kijami i pływał w morzu. Żeby czekał na obcych i pilnował domu. Żeby przychodził do łóżka, przynosił gazetę i kładł głowę na poduszce.
CHŁOPAK Myślisz, że pies zastąpi ci żonę?
MĘŻCZYŻNA Do pewnego stopnia. Lubisz psy?
CHŁOPAK Nigdy nie miałem. Ale chyba wolę ludzi. Psy srają gdzie popadnie.
MĘŻCZYŻNA Jak byłem młody, też tak myślałem. Ale to się zmienia. Zobaczysz.

CHŁOPAK W takim razie wszystko się zgadza. Ja zabieram ci żonę, a ty kupisz sobie psa.

MEŹCZYŻNA Pies brudzi. Linieje. Ze spacerami nie byłoby problemu. Ale trzeba by mu szykować jedzenie. Szukać dobrego kija – na plaży nie jest z nimi łatwo. Wozić na szczepienia. Wkładać gówna do woreczka. Masa roboty. Chyba jednak wolę żonę.

CHŁOPAK Wyjeżdżamy w góry. Przykro mi.

MEŹCZYŻNA Ona z tobą nie jedzie.

CHŁOPAK Nie rozumiem.

MEŹCZYŻNA Zostaje ze mną. Nad morzem. Nigdy się stąd nie ruszy. Tu nam dobrze.

CHŁOPAK Właśnie poszła się pakować.

MEŹCZYŻNA Nieprawda. Idź, sprawdź. Nie zdjęła nawet walizki.

CHŁOPAK Za półtorej godziny mamy pociąg. Kupiliśmy bilety.

MEŹCZYŻNA To biegnij na dworzec. Może jeszcze uda ci się zwrócić.

CHŁOPAK Nie zdążę. Pójdziemy tam od razu z bagażami.

MEŹCZYŻNA Ona nigdzie nie jedzie.

CHŁOPAK Kłamiesz.

MEŹCZYŻNA Kocha mnie.

CHŁOPAK Jesteś żalosny.

MEŹCZYŻNA Do końca życia będziemy razem.

CHŁOPAK Żalosny idealista.

MEŹCZYŻNA Żalosny idealista z kochającą żoną.

-

-

-

KOBIETA Synku, co chcesz na obiad?

16

CHŁOPAK Zostajesz?

KOBIETA Zostaję.

CHŁOPAK Szkoda.

KOBIETA Kocham góry. Tam też tak szumi.

CHŁOPAK To jedź ze mną. Jak najdalej. W góry. Jak najwyżej. Potrzebujesz odmiany. Adrenaliny. Tutaj się starzejesz. Rusz się stąd. Jak najdalej. Jak najwyżej.

KOBIETA Nie mogę wyżej. Jestem znad morza. Wszystko sprowadza się do poziomu morza. Dla mnie nie ma najwyżej. Dla mnie jest zawsze taki sam poziom. Są tylko przyływy i odpływy.

CHŁOPAK Tu? Tu ich nie ma.

KOBIETA Są. Nie czujesz?

CHŁOPAK Nie.

KOBIETA Mieszkasz tu zbyt krótko. Nie potrafisz wyczuć. Morze żyje. Mimo że jest takie spokojne, jak dzisiaj. Cały czas. Cały czas żyje. Trzeba się tu urodzić, żeby wyczuć. Nie zrozumiesz.

CHŁOPAK Nie zamierzam. Powinienem już jechać.

KOBIETA Chyba tak.

CHŁOPAK Zaraz mam pociąg.

KOBIETA Nie spóźnij się.

CHŁOPAK Szkoda byłoby nie wykorzystać biletu.

KOBIETA Jasne. Szerokiej drogi.

CHŁOPAK Nic mi nie powiesz?

KOBIETA A co byś chciał usłyszeć?

CHŁOPAK Kochaliśmy się. Pierdoliliśmy się. Sześć razy. Mieliliśmy jechać. Kupić domek w górach. Chodzić na wycieczki. Oddychać góskim powietrzem.

KOBIETA Tak planowaliśmy.

CHŁOPAK A ty zostajesz. Nad tym swoim morzem. Z tym swoim żalonym mężem, który nawet nie potrafił mnie uderzyć. W tym waszym starym, spróchniałym domu. Zamknijcie drzwi, rozpalcie w kominku i zostańcie w nim na zawsze. Rozłóżcie się, wtopcie się w ten wasz pieprzony dom. I tak nikogo to nie obchodzi.

KOBIETA Byłeś bardzo dobrym synem.

CHŁOPAK Byłem jedyną ożywczą rzeczą, jaka wam się przytrafiła w tym waszym pieprzonym życiu.

KOBIETA Zawsze chcieliśmy mieć dziecko.

CHŁOPAK No to już go nie macie. Właśnie wyjeżdżam.

KOBIETA Nie, takie prawdziwe, nasze. Byłeś bardzo dobrym synem. Ale przyszedłeś za późno. Przyszedłeś w wieku dwudziestu kilku lat. To za późno, żeby cię pokochać. Chociaż bardzo chcieliśmy. Próbowaliśmy. Zrobiliśmy ci pierwszą komunię. Podarowaliśmy bransoletkę z Donaldem. Naprawdę bardzo się staraliśmy.

CHŁOPAK Mogliście sobie zrobić własne.

KOBIETA Mogliśmy. Ale jakoś tak nigdy się nie składało. Zawsze były ważniejsze rzeczy. Nie było czasu.

CHŁOPAK To znaleźliście sobie mnie.

KOBIETA Ty się przypałałeś. Warto było spróbować. Byłeś bardzo dobrym synem. Myślę nawet, że mogłabym cię pokochać. Kiedyś.

CHŁOPAK Kochaliśmy się. Było nam razem dobrze.

KOBIETA Pierdoliliśmy się. To nie ma nic wspólnego z miłością. Ale to prawda: było nam razem dobrze.

CHŁOPAK Jedź ze mną.

KOBIETA Powinieneś już iść.

CHŁOPAK No to na razie.

KOBIETA Powodzenia.

CHŁOPAK Spoko.

-
-
-

KOBIETA Nie tam. W drugą stronę.

CHŁOPAK Zimna.

KOBIETA Góry są w drugą stronę.

CHŁOPAK Bardzo zimna.

KOBIETA Gdzie idziesz?

CHŁOPAK Do Ameryki.

KOBIETA Wracaj.

CHŁOPAK Popłynę do Ameryki.

KOBIETA Utopisz się.

CHŁOPAK Nie. Wykorzystam przypływ.

KOBIETA Nie da się dopłynąć do Ameryki.

CHŁOPAK Mnie się uda. Wyślę wam list. W kopercie z amerykańską flagą.

KOBIETA Nie musisz nigdzie płynąć. Wracaj.

CHŁOPAK Ameryka to jest lepszy świat. Tam żyją dobrzy ludzie. Kochający. Bogaci. Uprawiają jogging, mają wielodzietne, kochające się rodziny, wszyscy razem jedzą indyka w Święto Dziękczynienia i drążą dynie na Halloween, mają cmentarze dla psów, Statuę Wolności, palmy kokosowe, domki na wsi, dzieci, latawce, koniki na biegunach, stare bajki opowiadane przez babcię, świnię, krowy, kury, kaczki, konie, psy, koty, rybki, chomiki, papużki nierozłączki...

-
-
-

KOBIETA Napisz. Będziemy czekać.

17

MĘŻCZYŻNA Pojechał?

KOBIETA Nie.

MĘŻCZYŻNA Tak myślałem.

KOBIETA Wszedł do wody. Tutaj. Szedł coraz dalej. Coraz głębiej. Szedł, szedł. I w końcu zniknął.

MĘŻCZYŻNA Jak to: zniknął? Zniknął, tak po prostu?

KOBIETA Powiedział, że płynie do Ameryki, bo tam mają Statuę Wolności.

MĘŻCZYŻNA Idiota. Nie da się dopłynąć wpław do Ameryki.

KOBIETA Też mu to mówiłam. Ale powiedział, że wykorzysta przypływ.

MĘŻCZYŻNA U nas nie ma przypływów.

KOBIETA Minimalne.

MĘŻCZYŻNA Minimalne. Ale on o nich nie wiedział. Straciliśmy syna.

KOBIETA To nie był nasz syn.

MĘŻCZYŻNA Był. A przez nas się utopił. Przez ciebie. To ty się z nim pierdoliłaś. To ty dałaś mu nadzieję na nowe życie. To ty zaczęłaś mu opowiadać o górach. To ty stałaś i patrzyłaś, jak się topił. I nic nie zrobiłaś. Nic nie zrobiłaś, żeby mu pomóc.

KOBIETA A ty?

MĘŻCZYŻNA Mnie tu nie było.

KOBIETA No właśnie.

MĘŻCZYŻNA Byłem w pracy. Zarabiałem pieniądze.

KOBIETA To przelej mu je teraz na konto.

MĘŻCZYŻNA Przestań.

KOBIETA Gdyby wszystko było między nami w porządku, to nigdy bym się z nim nie przespała. Mielibyśmy swoje dzieci. W jego wieku. Nigdy by z nami nie zamieszkał, bo pokój u góry należałby do Agatki.

MĘŻCZYŻNA Marysi.

KOBIETA Nigdy by się do nas nie zbliżył. Patrzyłby tylko z daleka na kochającą się, szczęśliwą rodzinę. I gwarantuję ci, że z własnym dzieckiem bym się nie przespała. Nawet jeśli byłby to chłopak.

MĘŻCZYŻNA Przestań.

KOBIETA To ty chciałeś mieć dziecko. A ono teraz nie żyje. Tutaj, tu wszedł do morza. Jeszcze widać ślady.

MĘŻCZYŻNA Nic nie widać. Fale. Dokąd popłynął?

KOBIETA Do Ameryki. Mówiłam ci.

MĘŻCZYŻNA Pytałem: w którą stronę? Trzeba wezwać policję. Powiedzieć im, gdzie mniej więcej mogą szukać ciała.

KOBIETA Przed siebie. Tam. Popłynął przed siebie. Potem zniknął.

MĘŻCZYŻNA Niedługo przyjdą. Zaczną się te wszystkie pytania. Kto to był? Co nas z nim łączyło? Jak miał na imię? Dlaczego go nie ratowaliśmy? Protokoły, zeznania. Mam nadzieję, że o nic nas nie oskarżą. Cholera.

KOBIETA Powiemy, że to był nasz syn.

MĘŻCZYŻNA Jasne. I pokażemy im skrócony akt urodzenia. Nawet nie wiemy jak się nazywał.

KOBIETA Tomasz.

MĘŻCZYŻNA Dawid.

KOBIETA Widzisz? Wszystko wiemy. Koleżanka pracuje w domu pogrzebowym. Może załatwi nam jakąś zniżkę na urnę. Nie przejmuj się. Jakoś to będzie. Nawet stypy nie trzeba robić. Bo i dla kogo? Zrobię nam schabowe.

MĘŻCZYŻNA Niedługo będzie tu policja. Będą zadawać pytania. Protokoły, zeznania.

KOBIETA No to chodźmy stąd.

MĘŻCZYŻNA Co?

KOBIETA Chodźmy stąd. Do domu. Muszę pokroić mięso. Dlaczego mielibyśmy z nimi rozmawiać?

MĘŻCZYŻNA Bo mieszkaliśmy z facetem, którego trup unosi się teraz gdzieś w morzu.

KOBIETA I nikt o tym nie wie.

MĘŻCZYŻNA I nikt o tym nie wie.

KOBIETA i MĘŻCZYŻNA Nasz syn popłynął do Ameryki.

18

KOBIETA Ciekawe, jak mu się płynie?

MĘŻCZYŻNA Słucham?

KOBIETA Ciekawe, jak mu się płynie. Powinien być już gdzieś tak w połowie drogi.

MĘŻCZYŻNA O czym ty mówisz?

KOBIETA Sprawdziłam. Wedle moich obliczeń, powinien być już gdzieś tak w połowie drogi. Gdzieś tutaj.

MĘŻCZYŻNA Niemożliwe. To przecież ocean. Sztormy, prądy, burze, wielkie fale. Rekiny. Mogło go znieść.

KOBIETA Gdzieś tutaj.

MĘŻCZYŻNA To dla niego za daleko. A on nawet na siłownię nie chodził. Skąd weźmie siłę na przepłynięcie tylu tysięcy kilometrów? Nie da rady.

KOBIETA Bardzo się o niego niepokoję.

MĘŻCZYŻNA Zjadł chociaż jakiś porządny obiad?

KOBIETA Nie.

MĘŻCZYŻNA Nawet tego nie mogłaś dla niego zrobić? Drastycznie zmniejszyłaś jego szanse na przeżycie. Kanapki mu chociaż zapakowałaś?

KOBIETA Nie.

MĘŻCZYŻNA Idiotka.

KOBIETA Przepraszam. Nie pomyślałam. A przecież wtedy dopiero co wróciłam z zakupów. Mogłam mu chociaż dać jakąś konserwę. Jabłko. Banana. Przepraszam.

MĘŻCZYŻNA Nie przejmuj się. Da sobie radę. Ma chłopak jaja.

KOBIETA Po tobie.

MĘŻCZYŻNA Tak. Wierzę w niego. Wierzę, że da sobie radę. Zobacysz, jeszcze o nim usłyszymy. Będzie sławny.

KOBIETA Jego podróż opiszą wszystkie amerykańskie dzienniki.

MĘŻCZYŻNA Od Nowego Jorku po Los Angeles. Same okładki.

KOBIETA „Niezwykła podróż.”

MĘŻCZYŻNA „Wpłynął do portu po grzbietach rekinów.

KOBIETA „Przełamując fale.”

MĘŻCZYŻNA „Największy pływak w historii świata.”

KOBIETA „Cudowny chłopak pozdrawia swoich rodziców.”

MĘŻCZYŻNA „Kąpielówki wielkiego pływaka sprzedane na aukcji za milion dolarów.”

KOBIETA „Cały dochód z aukcji przeznaczył na cele charytatywne.”
MĘŻCZYŻNA „Pływak walczy z globalnym ociepleniem.”
KOBIETA „Pływak łąta dziurę ozonową.”
MĘŻCZYŻNA „Cena baryłki ropy spada.”
KOBIETA „Wynaleziono lekarstwo na raka.”
MĘŻCZYŻNA „Pływak mediatorem na Bliskim Wschodzie.”
KOBIETA „Make love, not war.”
MĘŻCZYŻNA „Pływak odbiera pokojową Nagrodę Nobla.”
KOBIETA „Pływak jedzie odwiedzić swoich rodziców.”
MĘŻCZYŻNA Przestań. Nie bądź egoistką. Na pewno jest bardzo zajęty. Ma na głowie ratowanie świata. Taki nasz superbohater. A ty byś chciała, żeby rodziców odwiedzał.
KOBIETA Przepraszam.
MĘŻCZYŻNA Ważne, że to my go urodziliśmy...
KOBIETA ...wychowaliśmy...
MĘŻCZYŻNA ...wykształciliśmy...
KOBIETA ...kręgosłup moralny nakreśliliśmy.
MĘŻCZYŻNA Kochamy cię, Dawidzie.
KOBIETA Kochamy cię, Tomaszu.
MĘŻCZYŻNA Jesteś naszym bohaterem.

19

KOBIETA Wrócił?
MĘŻCZYŻNA Nie. Nikogo nie było. Policji też nie.
KOBIETA Nie rozumiem ich. Powinni już dawno przyjść. Ile można czekać?
MĘŻCZYŻNA Może jeszcze nie znaleźli trupa. W telewizji nic nie mówili. Sprawdzalem w wiadomościach. Mógł się o coś zaczepić. Albo wypłynąć na otwarte morze. I dryfować.
KOBIETA Aż do Ameryki.
MĘŻCZYŻNA To niemożliwe.
KOBIETA Wiem. Ale on tak bardzo chciał zobaczyć Statuę Wolności.
MĘŻCZYŻNA Nigdy go nie rozumiałem. Nie wiem, co go tam ciągnęło.
KOBIETA Koniki na biegunach. I babcie czytające bajki. Nie zrozumiesz. Nigdy nie próbowałeś go zrozumieć. Byłeś dla niego oschły. Nigdy nawet nie pomyślałeś, żeby mu zbudować taką małą Statuę.
MĘŻCZYŻNA Dawałem mu pieniądze na lody.
KOBIETA Żeby sobie poszedł.
MĘŻCZYŻNA I tak by musiał pójść. A tak miał przynajmniej na lody.
KOBIETA A ja go kochałam, wiesz?
MĘŻCZYŻNA Daj spokój. To był obcy facet.
KOBIETA Ale mimo to go kochałam. Widzisz? Wciąż jeszcze mogę kochać. I ty nie możesz mi tego odebrać. Nigdy ci się to nie uda.

MEŹCZYŻNA Kiedyś potrafiłaś kochać także mnie.
KOBIEŃA To było dawno.
MEŹCZYŻNA Ja też cię kochałem. Dawno temu.
KOBIEŃA Pamiętam. To były piękne czasy.
MEŹCZYŻNA Byliśmy wtedy młodzi.
KOBIEŃA Byliśmy wtedy uśmiechnięci.
MEŹCZYŻNA Poznaliśmy się na plaży.
KOBIEŃA Na wydmach.
MEŹCZYŻNA W tym samym czasie poszliśmy zrobić siku.
KOBIEŃA Przestraszyłeś mnie.
MEŹCZYŻNA A potem bawiliśmy się do rana.
KOBIEŃA Chodziliśmy za rękę po lesie.
MEŹCZYŻNA Chodziliśmy do kina.
KOBIEŃA Całowaliśmy się w ciemnych uliczkach.
MEŹCZYŻNA Pierdoliliśmy się.
KOBIEŃA Tańczyliśmy przytuleni na dyskotekach.
MEŹCZYŻNA Potrafiłaś wypić tyle piwa, co ja.
KOBIEŃA A ty potrafiłeś być wtedy naprawdę czuły. Czułam się przy tobie bezpieczna.
MEŹCZYŻNA Chcieliśmy mieć dziecko.
KOBIEŃA Dwójkę. Chłopca i dziewczynkę. Najpierw chłopca.
MEŹCZYŻNA Kupiliśmy dom. Całe poddasze miało być dla nich.
KOBIEŃA Pobraliśmy się. Potem pojechaliśmy w góry.
MEŹCZYŻNA Bałaś się wilków i niedźwiedzi. Straszylem cię nimi.
KOBIEŃA Głupek! To były piękne czasy.
MEŹCZYŻNA Tak. To były piękne czasy.
KOBIEŃA Chcesz się rozwieść?
MEŹCZYŻNA A ty?
KOBIEŃA Ja zapytałam pierwsza.
MEŹCZYŻNA Chyba nie. Nie wiem. A ty?
KOBIEŃA Też chyba nie. Nie te lata.
MEŹCZYŻNA Przyzwyczailem się do ciebie. Do tego domu. Do porannej kawy. Robisz naprawdę zajebistą kawę. Mi się nigdy nie chce spieniać mleka.
KOBIEŃA Podaję ci ją nawet wtedy, kiedy ze sobą nie rozmawiamy. Nie wiem, czemu.
MEŹCZYŻNA Tak już chyba musi być.
KOBIEŃA Poza tym te wszystkie sprawy, podział majątku, przeprowadzki. Za stara jestem na to.
MEŹCZYŻNA Przecież tu nam dobrze.
KOBIEŃA Z widokiem na morze.
MEŹCZYŻNA Pocałuj mnie.

-

-

-
KOBIEŃKA Nie potrafię.

20

KOBIEŃKA Dostaliśmy list. Z Ameryki.

MĘŻCZYŹNA Zwariowałaś.

KOBIEŃKA Nie. Zobacz. Flaga amerykańska, nazwisko, adres. Wszystko się zgadza.

MĘŻCZYŹNA Pokaż. On by napisał odręcznie. To nieładnie drukować adres na kopercie.

KOBIEŃKA To Ameryka. Tam na pewno wszyscy tak robią.

MĘŻCZYŹNA Nie ma nawet znaczka. Tylko „opłatę pobrano”. Jak list miałby dojść bez znaczka? I to z Ameryki.

KOBIEŃKA A co to ja jestem: listonosz? Nie wiem. Był w naszej skrzynce.

MĘŻCZYŹNA Pewnie jakaś reklama.

KOBIEŃKA Z flagą amerykańską? Niemożliwe. To na pewno od niego. Powiedział przecież, że przyśle list z flagą na kopercie. Obiecał.

MĘŻCZYŹNA Zwariowałaś.

KOBIEŃKA O co ci chodzi? Wszystko byś tylko krytykował. Syn z Ameryki pisze, a tobie nic się nie podoba. A może ty po prostu nie chcesz dostać tego listu, co? Może wygodniej ci jest myśleć, że twój syn nie żyje? Że jego trup dryfuje gdzieś po oceanach. Obgryziony przez rekiny. Tak byś chciał? Miałbyś wtedy święty spokój, co? Był syn, nie ma syna, o której będzie obiad.

MĘŻCZYŹNA Przestań.

KOBIEŃKA A ja się cieszę, wiesz? I jestem dumna, że nasz syn o nas pamięta. Że nawet cały ocean nie powstrzyma go przed wysłaniem nam kilku ciepłych słów. Ty tego nie zrozumiesz. Jesteś już starym, zimnym...

MĘŻCZYŹNA Przestań. Proszę.

KOBIEŃKA Przepraszam.

MĘŻCZYŹNA Czy ty naprawdę wierzysz, że to od niego? Bo co, bo jest na nim flaga amerykańska? Pewnie jakieś garnki z USA reklamują. Albo masażer jakiś. Nie ma nawet znaczka. „Opłatę pobrano.” Nie widzisz tego?

KOBIEŃKA Masz rację. To masażer jakiś. Ale chciałabym, żeby to było od niego.

MĘŻCZYŹNA Ja też.

-
-
-

MĘŻCZYŹNA Nie otwieraj.

KOBIEŃKA Dlaczego?

MĘŻCZYŹNA Niech sobie stoi na półce. Postawimy go przy telewizorze. Niech sobie stoi. Przypomina.

KOBIETA Ciekawe, co w nim jest?

MĘŻCZYŻNA Pewnie to, co zwykle. Że praca ciężka, że rujnuje go czynsz za mieszkanie, że zerwał z dziewczyną i tęskni za smakiem polskiej kiełbasy.

KOBIETA I że nas kocha. Że nas pozdrawia. Że bardzo tęskni i że postara się przylecieć na święta.

MĘŻCZYŻNA Jak tylko uda mu się załatwić wolne.

KOBIETA Nie mów mi o tej jego pracy. Przecież to jest zwykły wyzysk!

MĘŻCZYŻNA Ale na święta przyleci. Zobaczysz. Postawi się i wreszcie wywalczy, co mu się prawnie należy.

KOBIETA Kochane dziecko. Bardzo za nim tęsknię. Nie wiem, jak mogliśmy mu pozwolić pojechać tak daleko.

MĘŻCZYŻNA Mężczyzna musi zakosztować smaku życia. Ale wróci, zobaczysz. A wtedy już zostanie z nami.

KOBIETA Jego pokój czeka na niego. Nic w nim nie ruszałam. Zmieniłam tylko pościel.

MĘŻCZYŻNA Wróci.

21

MĘŻCZYŻNA Znalazłem jego bransoletkę. Tę z Kaczorem Donaldem. W skrzynce na narzędzia. Pewnie schował ją wtedy, kiedy malował przedpokój. Bał się, że się pobrudzi.

KOBIETA Nigdy jej nie lubił. Po co mi to pokazujesz?

MĘŻCZYŻNA Myślałem, że się ucieszysz.

KOBIETA Źle myślałeś. Włożył ją tam, żeby jej więcej nie oglądać. Zniszczyłam wczoraj list. Spaliłam go.

MĘŻCZYŻNA Ale... przecież nawet go nie otworzyliśmy.

KOBIETA To była zwykła reklama. Wakacyjne kursy języka angielskiego. W Nowym Jorku.

MĘŻCZYŻNA Niemożliwe. Przecież pisał, że wróci na święta.

KOBIETA Przestań się oszukiwać. Nasz syn nigdy nic do nas nie napisał. On nie żyje.

MĘŻCZYŻNA Ale nie powinnaś palić tego listu beze mnie. Chciałbym, jako jedyny mężczyzna w tym domu, być przy tym obecny.

KOBIETA Spaliłbyś go ze mną?

MĘŻCZYŻNA Oczywiście. To był najwyższy czas, żeby z tym skończyć.

KOBIETA Nie potrafię tak dłużej. To mnie wykańcza. Tęsknię za jakimś urojonym synem. To jest chore.

MĘŻCZYŻNA Zamiast normalnie żyć, projektujemy sobie życie kogoś obcego.

KOBIETA Czas z tym skończyć.

MĘŻCZYŻNA Co zrobimy z tą bransoletką? Chyba się nie stopi.

KOBIETA Można by spróbować, ale wątpię.

MĘŻCZYŻNA Nie ma szans. No to co – do morza?

KOBIETA Do morza.
MĘŻCZYŻNA Żegnaj, Dawidzie.
KOBIETA Żegnaj, Tomaszu.
MĘŻCZYŻNA Żegnaj, nasz nigdy nieistniejący synu.

22

MĘŻCZYŻNA Pakujemy się.
KOBIETA Od kiedy to się do mnie odzywasz?
MĘŻCZYŻNA Pakujemy się, powiedziałem. Lecimy do Ameryki. Do Nowego Jorku.
KOBIETA Zwariowałeś.
MĘŻCZYŻNA Nasz syn. Wyłowili go. Pokazywali w telewizji. Morze wyrzuciło topielca na Statuę Wolności. Widziałem zdjęcia. Taki zaczepiony. Taki, o, taki.
KOBIETA Nasz syn. W końcu dopłynął.
MĘŻCZYŻNA Zadzwoń do ambasady USA. Muszą poczekać z pogrzebem. Polecimy jutro. Najpóźniej pojutrze.
KOBIETA Do Ameryki? My?
MĘŻCZYŻNA Tak. Nad oceanem.
KOBIETA Ale jak? Tu jest nasz dom. Nie mamy wiz. W czwartek mam wizytę u dentysty. To za szybko. Nie dam rady. Nawet czarnej sukienki nie mam.
MĘŻCZYŻNA Jak możesz tak mówić? Przecież prawie nic z niego nie zostało. Wpław do Ameryki. Bohater.
KOBIETA Martwy bohater.
MĘŻCZYŻNA Tylko my możemy uczcić jego pamięć.
KOBIETA Teraz najbardziej potrzebuje naszej miłości. Naszego ciepła.
MĘŻCZYŻNA Tutaj przecież i tak nic nas nie trzyma. Załatwię wizy. Kupię bilety. Przecież to sytuacja nadzwyczajna. Priorytetowa. Uda nam się, zobaczysz.
KOBIETA Trzeba będzie dobrze podlać kwiaty.
MĘŻCZYŻNA I dobrze zamknąć drzwi. Nie wiadomo, kiedy wrócimy.
KOBIETA W co ja się spakuję? Walizka się rozleci. Nie wierzyłam, że jeszcze kiedykolwiek się stąd ruszymy.
MĘŻCZYŻNA Tu było nam dobrze.
KOBIETA Ale nasz syn nie żyje.
MĘŻCZYŻNA Obowiązek rodzicielski wzywa.
KOBIETA Musimy napisać jakąś mowę. Pożegnalną.
MĘŻCZYŻNA W samolocie. Popijając whiskey. Będziemy mieli dużo czasu. Teraz trzeba się spakować, przygotować.
KOBIETA Biedne dziecko...
MĘŻCZYŻNA Trzeba wziąć jakieś pamiątki. Coś, co mogłby wziąć ze sobą do grobu. Tak się tam robi pewnie.

KOBIETA Tak? Ale co?

MĘŻCZYŻNA Morze trochę piasku z plaży. Z miejsca, w którym zaczął się topić. Trochę piasku i trochę muszelek. Takich naszych, małych. Stąd. Nie tych ze stoiska.

KOBIETA Poczekaj. Mam coś lepszego.

MĘŻCZYŻNA Mówiłaś, że go spaliłaś!

KOBIETA Kłamałam. Chciałam go mieć tylko dla siebie. On pisze w nim takie piękne rzeczy. O miłości i tęsknocie.

MĘŻCZYŻNA Ale chyba go nie otworzyłaś?

KOBIETA Zwariowałeś? Włożę mu go do grobu.

MĘŻCZYŻNA A ja dam mu to.

KOBIETA Przecież wyrzuciłeś ją do morza. Widziałam.

MĘŻCZYŻNA Wyłowiłem ją. Chciałem ją mieć tylko dla siebie. Raz nawet chciałem włożyć ją sobie na rękę. Ale tylko przez chwilę. Nie potrafiłbym.

KOBIETA Nie można.

MĘŻCZYŻNA Nie można. Włożę mu ją na rękę.

KOBIETA Pożegnamy go.

MĘŻCZYŻNA Ostatni raz.

23

KOBIETA Polecieliśmy do Ameryki.

MĘŻCZYŻNA Zadzwoiłem do ambasady. Zatrzymali przygotowania do pogrzebu, dali nam wizy i polecieliśmy.

KOBIETA Pierwszy raz w życiu lecieliśmy samolotem.

MĘŻCZYŻNA To przyspieszenie tuż przed startem jest niesamowite. Aż wciska człowieka w fotel.

KOBIETA Lecieliśmy nad oceanem.

MĘŻCZYŻNA Podali nam bardzo smaczne jedzenie. I whiskey.

KOBIETA Ja wzięłam wino. Godzinami była pod nami tylko woda.

MĘŻCZYŻNA Lecieliśmy bardzo długo. Nie wiedziałem, że to aż tak daleko. Myślałem, że skoro samolotem, to tak... ziuuu i jesteśmy.

KOBIETA W końcu zobaczyliśmy pod nami Statuę Wolności.

MĘŻCZYŻNA Byliśmy w Nowym Jorku. Wielkie jabłko. Tak tu mówią.

KOBIETA Wylądowaliśmy. Wszystko się świeciło. Czekaliśmy na bagaże. Przyjechały na takiej ruchomej taśmie. Nietknięte.

MĘŻCZYŻNA Ci Amerykanie to jednak bardzo solidny naród.

KOBIETA Odebrała nas taka dziewczyna z ambasady. Bardzo miła.

MĘŻCZYŻNA I ładna. Zapytała, czy chcemy jechać do hotelu, czy od razu do kostnicy.

KOBIETA Chcieliśmy natychmiast zobaczyć się z naszym synem.

MĘŻCZYŻNA Tylko po to tu przyjechaliśmy.

KOBIETA Kostnica była olbrzymia.

MEŹCZYŻNA Lekarz, który nas powitał, bardzo zdziwił się na nasz widok. Zapytał, czy jesteśmy pewni, że tu nasz syn.
KOBIEŃTA Byliśmy pewni.
MEŹCZYŻNA Zaprowadził nas do takiego małego pomieszczenia, w którym leżał nasz syn.
KOBIEŃTA Lekarz spojrział na nas jeszcze raz.
MEŹCZYŻNA Jakby nam nie wierzył.
KOBIEŃTA Nasz syn był Murzynem.
MEŹCZYŻNA Wysokim, lekko siwiejącym, dobrze zbudowanym Murzynem.
KOBIEŃTA Od razu mi się spodobał.
MEŹCZYŻNA Lekarz zapytał, czy rozpoznajemy naszego syna.
KOBIEŃTA Czy rozpoznajemy naszego syna?
MEŹCZYŻNA Czy rozpoznajemy naszego syna?
KOBIEŃTA Czy rozpoznajemy naszego syna?
MEŹCZYŻNA Tak.
KOBIEŃTA Tak. To nasz syn.
MEŹCZYŻNA Pogrzeb był piękny.
KOBIEŃTA Włożyłam mu do trumny list.
MEŹCZYŻNA Wsunąłem mu na rękę bransoletkę z Kaczorem Donaldem.
KOBIEŃTA Jego twarz była spokojna. Ale jakby się trochę do nas uśmiechał.
MEŹCZYŻNA Zamknęliśmy trumnę.
KOBIEŃTA Przez okienko patrzyliśmy, jak trumna wjeżdża do takiego specjalnego pieca. Piękny widok. Przywieźliśmy ze sobą urnę. Ze zniżką.
MEŹCZYŻNA Odzyskaliśmy naszego syna.
KOBIEŃTA Oddali go nam w naszej pięknej, kamiennej urnie.
MEŹCZYŻNA Dzień dobry, synu.
KOBIEŃTA Dzień dobry, synu.
MEŹCZYŻNA Jak to dobrze mieć cię z powrotem.
KOBIEŃTA Pojechaliśmy we trójkę do domu.

24

CHŁOPAK Tamtego dnia naprawdę chciałem umrzeć. Jak długo można udawać syna jakiegoś starego małżeństwa? I jak można przespać się z kimś, do kogo jeszcze przed chwilą mówiło się „mamo”? Jakby pojechała ze mną wtedy w góry – wszystko by się zmieniło. Ale ona nie pojechała. Nie mogła. A ja nie widziałem innego wyjścia. Byłem przegranym facetem. Chyba tylko Ameryka dałaby mi szansę na nowe życie. Tak wtedy myślałem. I jednocześnie wiedziałem, że nigdy nie polecę do Ameryki. Postanowiłem się utopić. Marzyłem o prawdziwym domu, o rodzinie, wieczorach przy stole. Marzyłem i wchodziłem coraz głębiej w morze. Wreszcie słona woda zasłoniła mi usta, potem nos. Nie miałem czym oddychać. Zanurkowałem. Porwała mnie fala. Nie wiedziałem, gdzie jest dno. Nie wiedziałem, gdzie jest niebo. Fala kręciła mnie

jak zabawką. W prawo. W lewo. W górę. W dół. Dusilem się. I nagle poczułem, że chcę żyć. Zacząłem się bronić, szarpać, płynąć na oślep. I w końcu wypłynąłem na powierzchnię. Wzięłem głęboki oddech. Byłem bardzo daleko od brzegu. Zdawało mi się, że wciąż widzę na nim sylwetkę mojej matki. Zacząłem płynąć. Ale nie do niej. Przed siebie. W końcu dopłynąłem do brzegu. Nie odpłynąłem za daleko. Ale to już nie była ich plaża. Włączyłem się tam ponad miesiąc. I wreszcie zdecydowałem się wrócić. Nawet jeśli mnie nie przyjmą, to chociaż dadzą mi coś do jedzenia. Albo na lody. Dom był pusty. Drzwi zamknięte, kwiaty podlane. Miałem swoje klucze. Wszedłem. Usiadłem w fotelu i zacząłem czekać. Włączyłem telewizor. Zrobiłem dobrą kolację – schabowe, zapaliłem świece i czekałem, aż wrócą ze spaceru. Nie wrócili. Poszedłem spać do swojego pokoju. Na łóżku leżała świeża pościel. W pieski. Kochana mama. Od tej pory mieszkam w tym domu. Płacę rachunki, podlewam kwiaty. Sąsiadom powiedziałem, że opiekuję się domem. Uwierzyli. To przecież prawda. Kiedyś pewnie wrócą moi rodzice, albo ktoś mnie stąd wyrzuci. Wtedy pójdę dalej. Ale póki co mam dom. Mój własny dom.

25

KOBIETA Zostaliśmy w Ameryce. Teraz to jest nasz miejsce. Nasze drugie życie.

MEŻCZYŻNA Kupiliśmy dom na plaży. Bardzo podobny do tamtego, po drugiej stronie oceanu.

KOBIETA Na poddaszu zrobiliśmy pokój dziecięcy. Stoi w nim urna naszego syna.

CHŁOPAK Cały czas śpię w pokoju na poddaszu. I za każdym razem krępuję się, wchodząc do sypialni rodziców. Robię to tylko wtedy, gdy muszę podlać kwiaty.

MEŻCZYŻNA Staraliśmy się, żeby nasz nowy dom był praktycznie taki sam, jak stary. Taki sam układ pokoi, meble, kolory ścian.

KOBIETA Ale wszystko nowe. Jak najbardziej podobne do tamtych, starych, ale nowe. Nigdy nie chcieliśmy wrócić i wziąć czegoś z naszego starego domu.

MEŻCZYŻNA Ale nigdy go nie sprzedamy. Jest dobrze zamknięty.

KOBIETA Kwiaty podlane.

MEŻCZYŻNA Niech sobie stoi. Może kiedyś go odwiedzimy.

KOBIETA Chociaż chyba nie.

MEŻCZYŻNA Chyba nie.

CHŁOPAK Nikt nie wraca. Nikt do mnie nie przychodzi. Ale nie przeszkadza mi to. Żyję tu sobie spokojnie, na poddaszu. Bardzo dbam o dom. Traktuję go już prawie jak własny.

KOBIETA Czujemy się tu, jakbyśmy mieszkali w nim od zawsze. Prawie pamiętam, jak przenosiłeś mnie przez próg.

MEŻCZYŻNA To było dawno temu.

KOBIETA Wtedy ten próg wydawał mi się wyższy.

MEŹCZYŻNA Startł się przez tyle lat.

CHŁOPAK Czuję się, jakbym się tu wychował. Wszystkie pomieszczenia, przedmioty – znam je przecież od urodzenia. Na tej plaży budowałem zamki, tunele, drogi dla samochodów. Grałem w kapsle. Tata mnie nauczył. Jak byłem mały.

KOBIETA I nasza plaża. Kocham naszą plażę.

MEŹCZYŻNA Tylko te wieżowce. Jak one szybko rosną. Jeszcze parę lat temu ich nie było.

KOBIETA Ani jednego. Pusta plaża była. Świat się zmienia.

MEŹCZYŻNA I sąsiedzi się pozmieniali. Teraz to modne: kupić sobie dom na plaży za granicą.

KOBIETA Więc nazjeżdżało się tu cudzoziemców. Białych, czarnych, nawet żółtych. Wszyscy mówią tylko po angielsku. A my po angielsku nie mówimy. Za starzy na to jesteśmy.

MEŹCZYŻNA Żona trochę.

KOBIETA Ale to było w szkole. Już prawie zapomniałam. Zresztą mamy siebie.

MEŹCZYŻNA I nasze morze.

CHŁOPAK Lubię sobie wieczorem siadać na piasku i patrzeć w morze. Kocham to. Potrafię tak siedzieć godzinami. Czasami wydaje mi się nawet, że gdzieś tam, na horyzoncie, majaczy Statua Wolności.

KOBIETA Siadamy sobie często na piasku i patrzymy w morze. Kochamy to. Potrafimy tak siedzieć godzinami.

MEŹCZYŻNA Czasami wydaje się nam, że gdzieś tam, na horyzoncie, majaczy nasz stary dom. Lubimy na niego patrzeć.

KOBIETA Czasami wydaje nam się nawet, że w oknie na poddaszu pali się światło. Machamy wtedy do niego, przez morze. A ono zaczyna tak mrugać. I to nam wystarcza.

MEŹCZYŻNA Chcielibyśmy, żeby ktoś w tym domu zamieszkał. To miał być dom dla naszych dzieci, ale teraz: niech mieszka w nim ktokolwiek, komu będzie w nim dobrze.

CHŁOPAK I jak widzę tę Statuę Wolności, to macham do niej na powitanie. A ona odmachuje mi tą swoją świecącą pochodnią. I to mi wystarcza. Nigdy przecież tam nie pojadę. Tutaj mam wszystko, czego potrzebuję.

KOBIETA Tutaj nam dobrze. Nigdy się stąd nie ruszymy.

MEŹCZYŻNA Tu spędziliśmy młodość. Tu wychowaliśmy nasze dzieci. Tutaj nam dobrze.

CHŁOPAK I mam morze.

KOBIETA I mamy morze.

CHŁOPAK Siedzę sobie nad morzem i patrzę w dal.

KOBIETA Siedzimy przytuleni nad morzem...

MEŹCZYŻNA ... i patrzymy w dal.

